

Od tekstu do kontekstu. O praktyce upodmiotowienia w przestrzeniach twórczości naukowej – prolegomena¹

ABSTRACT. Kafar Marcin, Pasikowski Sławomir, *Od tekstu do kontekstu. O praktyce upodmiotowienia w przestrzeniach twórczości naukowej – prolegomena* [From text to context. The practice of subjectivization in scientific creation – prolegomena]. „Przestrzenie Teorii” 34. Poznań 2020, Adam Mickiewicz University Press, pp. 375–391. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2020.34.18.

The article presents the practice of subjectivizing scientific creativity by referring to the role of intuition in the creation process, introspective reports and comments on spatial information processing. One of the main emphases is placed on the interaction between the author’s sense of subjectivity with the idea generated and developed by him, as well as on how the reader senses this interaction. These findings became the basis for adopting assumptions about individual and disciplinary differences in strategy and the intensity of the subjectivization of scientific texts by creators and recipients. The article was prepared in a performative and dialogical formula.

KEYWORDS: scientific creation, subjectivization, experience, text

¹ Artykuł powstał na podstawie wydarzenia, które odbyło się w Łodzi 1 lipca 2019 roku w ramach VII spotkania Zespołu Metodologii Badań Pedagogicznych przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Niniejszy tekst nie jest wiernym zapisem realnie toczącej się dyskusji, chociaż zawiera jej fragmenty. W procesie przygotowywania artykułu zostały one poddane transkrypcji, a następnie – po odpowiednim wyselekcjonowaniu – wyedytowane do postaci pozwalającej na połączenie ich z treściami wypracowanymi poza wspomnianym spotkaniem. Pozwoliło to na uspoźnienie myśli i opatrzenie jej aparatem naukowym w postaci niezbędnych odniesień bibliograficznych i przypisów. Przyjęliśmy, że ze względu na specyficzną materię tematyczną, w jakiej się poruszamy, a także szczególnie typ twórczych doświadczeń związanych z wygenerowaniem prezentowanego zagadnienia, najwłaściwszą formą wypowiedzi będzie tekst o charakterze performatywno-dialogicznym. Osadzamy się tym samym w coraz bardziej zyskującym dziś na znaczeniu także w Polsce kontekście konstruowania dyskursów, uwidaczniających **działaniowe** aspekty twórczości naukowej (por. przykł. P. Bohuszewicz, T.S. Markiewka, *Autor: empiryczny, modelowy czy wirtualny*, „Przestrzenie Teorii” 2014, t. 22, s. 191–205; M. Kafar, I. Kamińska-Jatczak, *W kręgu transgeneracyjnych biografii naukowych. Zaczynając od Heleny Radlińskiej i Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 2017, nr 1, s. 171–193; C. Robotycki, *Moja etnografia – spojrzenie z oddali*, oprac. J. Kowalewski, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 2014, nr 1, s. 236–247). Należy podkreślić, że preferowana przez nas konwencja czerpie z bogatej, sięgającej starożytności tradycji wyrosłej na idei budowania argumentacji w toku wzajemnej perswazji. Znana od czasów Platona (tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982), wykorzystywana także w wiekach nowożytnych w wariancie nauki Galileuszowej (por. E. Namer, *Sprawa Galileusza*, tłum. A. Galica, Warszawa 1985), współcześnie znalazła ona uznanie pośród tak wybitnych badaczy, jak chociażby Ludwik Fleck (tegoż, *Problemy naukoznawstwa*, [w:] tegoż, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittl,

Wprowadzenie – rola intuicji w nauce i sztuce

[W sali Rady Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego zebrało się grono osób zaangażowanych w prace Zespołu Metodologii Badań Pedagogicznych przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Zgodnie z agendą referat pt. Praktyka upodmiotowienia twórczości naukowej wygłaszać będą Marcin Kafar i Sławomir Pasikowski; obrady prowadzi Sławomir Pasikowski.]

Sławomir PASIKOWSKI (SP): Zapraszam Marcina Kafara, z którym – dzieląc głosy – opowiemy Państwu o idei, którą wspólnie wygenerowaliśmy. Oddaję Ci głos, Marcinie.

Marcin KAFAR (MK): Witam Państwa. Dziękuję, Sławku, za zaproszenie do wzięcia udziału w dzisiejszym spotkaniu. Przygotowując się do niego, sięgnąłem po książkę *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi radzieckimi*, która została przygotowana na początku lat osiemdziesiątych XX wieku przez Wiktora Osiatyńskiego. Pomimo tego, że publikację tę wydano stosunkowo dawno, ciągle zaskakuje mnie mnogością inspiracji. Znajduje się w niej m.in. rozmowa z fizykiem radzieckim, profesorem Jewgieniem L. Feinbergiem. Dla porządku nadmienię, że Feinberg przemieszczał się między wieloma działami fizyki, jednak jądro jego badań stanowiła problematyka fal, ściślej zaś akustyka oraz radiofizyka. Ponadto zajmował się promieniowaniem kosmicznym i zagadnieniem cząstek elementarnych. Co ciekawe, Osiatyński prowadzi Feinberga w obszary poboczne względem wymienionych, porusza się mianowicie w horyzoncie namysłu nad tym, jak rodzi się i jak rozwijana jest wiedza. Rozmowie nadano intrygujący tytuł *Fizyka, sztuka i poznanie, czyli o roli intuicji*, i to na słowo „intuicja” chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Jest to o tyle istotne w odniesieniu do naszego projektu, że motyw „intuicji” traktujemy jako węzłowy, pozwalający na łączenie rzeczy wcześniej rozłącznych poznawczo; mamy nadzieję, że uda nam się uwidocznic tę kwestię. Fragment, jaki wybrałem do zaprezentowania Państwu jest następujący:

[pyta Osiatyński] *A czy sztuka może „dopomóc” samej nauce wówczas, gdy czegoś nie można udowodnić logicznie i eksperymentalnie? Czy może umacniać niedającą się dowieść rację w samej nauce?*

[Feinberg odpowiada] *To niezupełnie tak. Istotnie sztuka oddaje nauce wielką przysługę, choć w nieco inny sposób. W naszych czasach sukcesy nauki prowadzi*

F. Schmaltz, Warszawa 2007, s. 148–162), Pierre Bourdieu (por. P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Warszawa 2007), Paul Ricoeur (tegoż, *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Launay*, tłum. M. Drwęga, Warszawa 2003), czy Michel Foucault (tegoż, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, słowem wstępnym opatrzył J. Topolski, Warszawa 1977).

do swoistej fetyszyzacji racjonalizmu i w ogóle tego, co racjonalne, logiczne. I ludzie zaczynają myśleć, że prawdą jest tylko to, co można racjonalnie udowodnić. Sztuka natomiast może potwierdzić autorytet intuicyjnego postrzegania prawdy. Tym samym wykazuje ograniczony charakter poznania logicznego, umacniając autorytet postrzegania intuicyjnego w ogólności, w tym także w naukach ścisłych. Pokazuje, że również w nauce rzecz nie polega tylko na samej logice. Przelamując monopol logicznego myślenia analitycznego, sztuka uczy inspiracji, która jest konieczna w samej nauce. Bo gdyby nauka opierała się tylko na samej logice, zaszłaby w ślepy zaułek... [Osiatyński dopytuje] *Bo doszłaby do końca rozwoju w jednym kierunku i nie mogłaby dalej iść?*

[na co *Feinberg*] Nie. Bo nauka wyjaśnia jedno drugim, to drugie – trzecim itd., aż do samego początku. A przecież ten początek jest zawsze intuicyjny.

[Osiatyński, orkiestrując się z *Feinbergiem*, mówi] *I intuicja jak gdyby wciąż stwarza „nowe początki” dla nauki?*

[*Feinberg*] Dokładnie tak.

[Osiatyński docieka] *Czy utwierdzanie autorytetu niedających się inaczej udowodnić sądów intuicyjnych jest – pańskim zdaniem – jedynym celem nauki?*

[*Feinberg wyjaśnia*] Głównym, ale nie jedynym. Oprócz tej funkcji, którą można określić jako poznawczą, sztuka spełnia inne zadania. Jej siła oddziaływania emocjonalnego odgrywa olbrzymią rolę etyczną. Dostarcza oczywistych przeżyć estetycznych; jest także swoistym środkiem komunikacji między ludźmi. I przede wszystkim wprowadza ład i harmonię – zarówno w życie pojedynczego indywiduum, jak i w chaotycznym ze swej natury świecie zewnętrznym...

[Osiatyński zauważa] *Porządkowanie świata zewnętrznego tradycyjnie było jednym z głównych zadań nauki...*

[*Feinberg na to*] To prawda. Ale przecież i to odbywa się w nauce dzięki intuicji, a nie logice. I tu znów rzuca się w oczy podobieństwo sztuki i nauki, właśnie w tym pozalogicznym, intuicyjnym wymiarze. Porównajmy np. Strawińskiego, który mówił, że „zjawisko muzyki jest nam dane wyłącznie po to, by wprowadzić porządek we wszystko, co istnieje”, ze zdaniem Einsteina: „[...] główne zadanie fizyka polega na odkryciu najogólniejszych, elementarnych prawidłowości, z których można by było logicznie wyprowadzić obraz świata. Jedynym sposobem postrzeżenia tych praw jest intuicja, która pozwala zobaczyć porządek, ukryty za zewnętrznymi przejawami różnorodnych procesów”².

Jak docieraliśmy do miejsca, w którym jesteśmy

SP: Przejdziemy teraz do głównej części wystąpienia, które, wyłączając poczynione przez Marcina *Wprowadzenie*, zaplanowane zostało w wariancie trzech odsłon. Ponieważ odsłona trzecia będzie miała postać dyskusji z Państwem, więc *de facto* to, o czym za moment powiemy, zasadniczo zmieści

² W. Osiatyński, *Rozmowy z uczonymi radzieckimi*, Warszawa 1980, s. 373–374.

się w dwóch punktach. Pierwszy z nich dotyczy tego, jak docieraliśmy do rdzenia naszego pomysłu, natomiast punkt drugi odnosi się do wybranych aspektów badania, które zamierzamy w przyszłości realizować.

MK: Nasza przygoda z tematem „upodmiotowienia twórczości naukowej” trwa około roku i rozgrywa się w sferze spontanicznie ponawianych rozmów. To właśnie w trakcie jednej z nich Sławek opowiadał mi o wystąpieniu³, w trakcie którego usłyszał komentarz stwierdzający..., co stwierdzający, Sławku?

SP: Ujmuję to w skrócie: przedstawiałem model triangulacji, ale nie sferyczny, prezentowany przeze mnie wcześniej w Krakowie⁴, tylko logiczne rozwinięcie idei, na których wspiera się pojęcie triangulacji metodologicznej. Nagle ktoś zapytał: „No dobrze, ale to wszystko jest odhumanizowane, gdzie tu jest człowiek?”, w tym modelu...

MK: ...ale może też i w tym przedstawieniu Twoim...

Co wydaje mi się wyjątkowo ważne to fakt, że przywiązałem się do tej wzmianki o odhumanizowaniu albo odwrotnie – była ona na tyle **niepokojąca**, w pozytywnym sensie niepokojąca, iż ciągle utrzymywała mnie przy sobie. Miałem **intuicję**, że to nie do końca jest tak, że projekt Sławka, nawet gdybyśmy skupili się tylko na jego płaszczyźnie czysto koncepcyjnej, jest „odhumanizowany”. Niedługo potem odbywało się VII Seminarium Metodologii Pedagogiki Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego⁵. Sławek wygłaszał tam referat pt. *Warunki akceptowalności krytyki metodologicznej prac badawczych*⁶, który mimowolnie – unosząc się na fali toczonych przez naszą dwójkę rozmów – odbierałem przez filtr komentarza o „odhumanizowaniu”. Z dzisiejszej perspektywy tamto wystąpienie jest stosunkowo odległe, ale przecież przed paroma minutami mieliście Państwo okazję razem ze mną ponownie **posłuchać i zobaczyć** Sławka w akcji **pracy z myślą**. Gdybyście uruchomili oko, jakie ja na tę okoliczność uruchomiłem, niewykluczone,

³ Wystąpienie odbyło się w Łodzi 21 grudnia 2017 roku w ramach spotkań naukowych organizowanych przez Katedrę Badań Edukacyjnych Uniwersytetu Łódzkiego. Tytuł referatu: *Pomiar jakościowy – kolizja czy koluzja idei?*

⁴ Sferyczny model triangulacji metodologicznej zaprezentowany został w ramach wykładu pt. *Triangulacja metodologiczna. Między koncepcją a zastosowaniem*, wygłoszonego 19 grudnia 2017 roku w Akademii Ignatianum w Krakowie, na podstawie publikacji: S. Pasikowski, *The triangulation. From geodesy to attempt at overcoming of conceptual limitations in social research methodology*, „Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 2015, nr 10, s. 224–246.

⁵ Odbyło się ono 21–22 czerwca 2018 roku w Uniwersytecie Łódzkim i nosiło tytuł *Krytyka metodologiczna w praktyce tworzenia wiedzy*.

⁶ W wystąpieniu przedstawione zostały wybrane pomysły szerzej zaprezentowane w: S. Pasikowski, *Warunki krytyki metodologicznej prac badawczych*, [w:] *Krytyka metodologiczna w praktyce tworzenia wiedzy*, red. J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac, S. Pasikowski, Łódź 2019, s. 115–130.

że zobaczylibyście to, co ja zobaczyłem. Mamy do czynienia z taką mniej więcej zależnością, że im dłużej Sławek mówi, tym w większym stopniu i **on**, i **wyrażana przez niego myśl** splatają się ze sobą, stopniowo stając się **jednią**...

SP: Przy czym nie chodzi tu o mnie, ale o zjawisko, które Marcin spostrzegł. **Intuicja** podpowiada nam, że z tego rodzaju zjawiskiem, jakie uchwycił Marcin mamy do czynienia często, ale problem polega na tym, że je **przeoczamy**...

MK: Tak, przeoczamy je, ponieważ nie jesteśmy odpowiednio, ujmę to w duchu Fleckowskim, „nastrojeni”⁷, żeby odbierać podobne rzeczy tak, jak my to w tym momencie próbujemy naświetlić.

SP: Zgadza się.

MK: Jeszcze tego samego dnia zapytałem Sławka o to, jak powstawał jego pomysł. W odpowiedzi usłyszałem, że... zostało to okupione rezygnacją z rodzinnego wyjazdu na święta, w zamian zaś – to dokładny cytat – „zyskałem czas i przestrzeń do stawania się ideą przyjmującą niezdanową postać”. Uzmysłowiłem sobie wówczas, że problem **upodmiotowienia** dotyczy form, które mają niemal nieograniczoną zdolność permutacji. I jeśli permutacje te rozgrywają się np. w sferze **ucieleśnienia**, zapewne mogą się **materializować** także inaczej. Rodzi to bardzo poważne konsekwencje poznawcze, ale nie tylko. By nie rozwlekać nadmiernie tego wątku, ograniczę się do świetnie Państwu znanego obszaru tekstualności. To w nim jak na dłoni widać, w jaki sposób zdolni jesteśmy do **wpisywania siebie** w dyskurs. Teksty czasem w mniejszym, kiedy indziej w większym zakresie nasycone są obecnością autora; teksty mieszczą wielorakie osobiste doświadczenia, **skrywają nas** za pomocą wyrażanej bezpośrednio lub pośrednio „autorskiej sygnatury” – to rzecz jasna tropy rozpatrywane przez literaturoznawców⁸, czy – na gruncie

⁷ Chodzi o koncepcję stylów i kolektywów myślowych zaproponowaną przez Ludwika Flecka, ściślej zaś rzecz ujmując, do tego jej aspektu, który dotyczy procesu wielowymiarowego „zestrzajania się” z, jak to nazywa autor *Powstania i rozwoju faktu naukowego*, „postacią”, stanowiącą operator funkcjonowania danego kolektywu (por. m.in. L. Fleck, *Patrzyć, widzieć, wiedzieć*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 163–183).

⁸ Podnoszone przez nas zagadnienie, we wskazanym kontekście, mieści się w horyzoncie problematyki przekładalności/nieprzekładalności doświadczenia na tekst i wynikających z tego faktu komplikacji. W dyskursie literaturoznawczym ostatnich dekad problematyka ta zaznaczana jest poprzez rosnącą popularność kategorii metateoretycznych, takich jak: „doświadczenie”, „referencjalność”, czy „tożsamość narracyjna” (por. np. Z. Mitosek, *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa 1997; *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zedler-Janiszewska, Kraków 2006; *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006; K. Pietrych, *Co poezji po bólu? Empatyczne przeszczerzenie lektury*, Łódź 2009). W bezpośredniej bliskości naszych dociekań sytuuje się dziś już klasyczna koncepcja „stylu autobiografii” w wydaniu Jeana Starobinskiego, proponującego traktowanie stylu nie jako **formy** nakładanej na **treść**, ale jako **odchylenie**, ujawniające

metodologicznym – chociażby przez antropologów⁹. Aczkolwiek tak rozumiana autorska sygnatura, jak to proponujemy w naszym projekcie, jest czymś więcej aniżeli np. stylem pisarskim wypracowanym przez danego badacza czy wykładaną **wprost** autobiografią, i to należy uwypuklić.

By powrócić do historii Sławka; unaoczniała mi ona, że oto we wzorcowym wydawałoby się przypadku abstrakcyjnego myślenia, również dochodzi do **objawienia się** podmiotowego charakteru praktyk badawczych; mamy tu do czynienia z obecnością (oczywiście niezwykle specyficzną, ale jednak **OBECNOŚCIA**) człowieka z krwi i kości. Otwartym pozostaje pytanie, co by to znaczyło?

To pytanie i poprzedzające je wydarzenia dały początek dalszym rozmowom, dzięki którym stopniowo orientowaliśmy się, że pomimo odrębnych języków, jakimi na co dzień się posługujemy, właściwie nie dochodzi między nami do „klinczów komunikacyjnych”, lecz raczej do, jak to gdzieś zanotowałem, „pogłębiającej się synergii odczuć i myśli”.

Zaryzykuję stwierdzenie, że już wtedy byliśmy wewnątrz projektu, który staramy się Państwu przybliżyć.

Intuicje oraz ich konkretyzacje albo co wynika ze spotkań w rozmowach

SP: Warto zaznaczyć, że nasze rozmowy dotyczyły/dotyczą dwóch komplementarnych wymiarów: pierwszy z nich jest wymiarem obejmującym to, co ma charakter **intuicyjno-doświadczeniowy – przeddyskursywny**, drugi zaś prowadzi w kierunku **tekstowych konkretyzacji upodmiotowień**. Wymoderowana przed chwilą rekonstrukcja osadzona jest na doświadczeniach, które Marcin swego czasu opatrzył etykietą „doświadczenia metafizycznego”. Zobrazuję je teraz. Któregoś dnia Marcin uchwycił się użytego przeze mnie w naszej dyskusji poświęconej akurat technice pisania,

„system charakterystycznych znaków, cech symptomatycznych. Redundancja stylu ma charakter indywidualizujący: wyodrębnia” – pisze Starobinski, tłumacząc następnie: „Styl jako «forma dodana do treści» będzie oceniany przede wszystkim zależnie od jego nieuniknionej niewierności wobec **minionej rzeczywistości**: «treść» uważa się za wcześniejszą od «formy» [...]. Natomiast styl rozumiany jako odchylenie ujawnia się przede wszystkim w relacji **wierności wobec rzeczywistości obecnej**. W tym wypadku samo pojęcie stylu poddaje się tajemniczemu pewnemu systemowi organicznych metafor, według których ekspresja wywodzi się z niczym **nieprzerwanego** doświadczenia, tak jak kwiat powstaje z krażenia soku i z pędu lodygi” (J. Starobinski, *Styl autobiografii*, przeł. W. Kwiatkowski, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 86–87).

⁹ Por. m.in. W.J. Burszta, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Poznań 2004; D. Czaja, *Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne*, Kraków 2004.

sformułowania brzmiącego „pozbywanie się balastu”. Dopytywał: „No dobrze, ale jak to dokładnie wygląda?”, „Co to znaczy, że pozbywasz się balastu, kiedy piszesz?”, „Jak się wtedy czujesz?”. Sprowokowany tymi pytaniami, sięgnąłem pamięcią do towarzyszących mi wówczas przeżyć i przywołałem doznanie odmiennego stanu świadomości. Polegał on na tym, że pracując z tekstem, no właśnie, **krok po kroku „porzucałem” swoją cielesność na rzecz stawania się ideą, którą wyrażałem, pisząc**. Stąd skojarzenie z pozbywaniem się balastu. Postępowanie tego procesu wiąże się z impresją odrzucania kolejnych warstw siebie, albo warstw, których dopiero odrzucenie pozwala doświadczać istoty bycia podmiotem. To jest TA idea, którą przedstawiłem Marcinowi. Wówczas on sięgnął po sformułowanie użyte przez amerykańską badaczkę...

MK: ...chodzi o Laurel Richardson, znaną w Polsce jako autorka koncepcji CAP, czyli pisania jako metody badawczej¹⁰. Na początku 2019 roku brałem udział w sympozjum poświęconym autoetnografii i badaniom narracyjnym. Po wysłuchaniu mojego referatu¹¹, Richardson zapytała mnie, jak on powstawał. Najpierw odpowiedziałem, że ten referat „pisał się sam”. Później starałem się jeszcze tłumaczyć to trochę na okrągło i wtedy padło proste stwierdzenie: „Channel, Marcin”. Wówczas wszystko stało się dla mnie jasne. Słowo „channel” perfekcyjnie oddaje moim zdaniem istotę tego, co Sławek określił jako „bycie w odmiennym stanie świadomości”. Ja takiego stanu doświadczyłem, kiedy pisałem swój referat, po reakcji Richardson wnioskuje, że ona także coś podobnego przeżyła. Coś – myśl, idea, przeżyte doświadczenie – po prostu przez nas **plynie**, niejako samoistnie (?) zamieniając się w tekst¹².

¹⁰ L. Richardson, E. Adams, St. Pierre, *Pisanie jako metoda badawcza*, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, t. 2, tłum. M. Salkowska, Warszawa 2009, s. 457–482.

¹¹ Referat zatytułowany *Traveling with Carolyn Ellis and Art Bochner, or how I became harmonized with the autoethnographic lives*; został on zaprezentowany na *Symposium on autoethnography and narrative inquiry. Honoring the legacy of Carolyn Ellis & Art Bochner*, 3–5 stycznia 2019 roku, Dolphin Beach Resort, St. Petersburg, Florida, USA.

¹² Fenomen „samoistnego” przekształcania się osobistego doświadczenia w tekst może mieć wielorakie źródła i może służyć różnym celom. Wydaje się jednak, że za jego wspólny mianownik służy ukierunkowanie refleksywne związane z pracą nad indywidualną tożsamością. Podane przykłady dotyczą właśnie tego obszaru. Jest on zresztą bardzo pojemny, o czym zaświadcza m.in. przypadek duńskiej antropolog, Kirsten Hastrup. Badaczka ta w latach 80. ubiegłego wieku poddana została eksperymentowi kierowanemu przez znanego włoskiego dramaturga, Eugenio Barbę. Historia życia Hastrup i ona sama nieoczekiwanie stały się „przedmiotem przedstawienia dramatycznego”, którego jeden z etapów polegał na dokonywaniu wglądu w Siebie za pomocą sporządzania autobiograficznych notatek. Skutkiem tego działania było pozyskanie materiału, który następnie został wykorzystany do przygotowania scenariusza sztuki pt. *Talabot*, wystawianej przez Odin Teatret. Rekonstruując złożony proces

SP: Otóż to. W języku mojego doświadczenia powiedziałbym o „pozbywaniu się balastu”. Kiedy piszemy którąś godzinę, mamy za sobą niewiele snu, to bywa, że przestajemy koncentrować się na fizjologii, a czasem na cielesności w ogóle. Przesuwa się ona na margines percepcji, tzn. piszący pozostaje wobec niej w dystansie, niejako porzuca ją jako balast. I to tego rodzaju doświadczenie, gdy je Marcinowi opisałem, stało się dla mnie namacalne.

W każdym razie, w naszych rozmowach pojawiło się pojęcie „channel”; doszliśmy też do wniosku, że w istocie obaj mówimy o **podzielanym doświadczeniu** i być może także o idei jakiegoś **wzorca**, który...

MK: ...ukryty jest w tekstach.

SP: Owszem. Mówimy o wzorcach pisania, czy też **doświadczenia pisania**. Na istnienie tego wzorca wskazywać mogą np. metafory, którymi posługują się autorzy i czytelnicy komentujący te procesy¹³.

MK: Przywołaliśmy Richardson. Swego czasu pokusiła się ona o wypowiedź, uznawaną przeze mnie od z górą dekady za zwrotną pod kątem tego, jak postrzegam twórczość naukową. Znam ten *passus* na pamięć. Brzmi on następująco: „Ludzie piszący zawsze piszą o swoim życiu nawet wtedy, kiedy skrywają to za wszystkowiedzącym głosem nauki [...]. W naukach społecznych człowieczeństwo próbujących je przekroczyć pisarzy szczęśliwie podlega erupcji w wyborach dokonywanych na polach metafor, tematów i dyskursów”¹⁴.

SP: Otóż to. Ponadto, kiedy mówimy o pisaniu i „pozbywaniu się balastu” albo „podłączaniu się” czy „przepuszczaniu przez siebie”, to mamy do czynienia z ideą przestrzeni. Gdy wspomniałem o tym Marcinowi, przywołał on pojęcie-metaforę „pokoju autora” Paula Austera.

MK: W jednej ze swoich autobiograficznych powieści Auster używa metafory „pokoju” (w naszym dopowiedzeniu „pokoju autora”) jako figury

uczestniczenia w swojej „tożsamościowej grze”, polegającej na wielopoziomowej, labiryntowej wędrówce po zakamarkach własnej świadomości, Hastrup pisze: „Opowieści **przeplływając przez mnie, niejako pisały się same**, nie tracąc przy tym nic ze swej prywatności. A jednak dostrzegam teraz, że absolutny autentyzm był nieosiągalny. Wkroczywszy w rzeczywistość sztuki i widowiska, znalazłam się w zawieszeniu między dwoma światami, a historia mojego życia była już niejako założona przez poszukiwania głównej postaci prowadzone przez zespół Odin. To właśnie sprawiło, że moja opowieść była do pewnego stopnia «nie-autentyczna», nie przestając rzecz jasna, być przez to prawdziwa” (K. Hastrup, *Poza antropologią. Antropolog jako przedmiot przedstawienia dramatycznego*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1998, t. 241, s. 23; wyróżnienie – MK i SP; więcej na temat wspomnianego procesu tamże).

¹³ Por. H.S. Becker, *Warsztat pisarski badacza*, tłum. P. Tomanek, Warszawa 2013, s. 39–54.

¹⁴ L. Richardson, *Getting personal. Writing-stories*, „Qualitative Studies in Education” 2001, nr 1, s. 34; tłum. moje – MK.

pozwalającej mu opowiadać o niecodziennym dla ludzi niebędących pisarzami, a codziennym dla niektórych przynajmniej pisarzy stanie wyłączenia poza rzeczywistość istniejącą „tu i teraz”¹⁵. Tym samym znowu powracamy do wyjściowego wątku splotu **sztuki, nauki, intuicji i inspiracji**. Tak więc, faktycznie metafora „pokoju autora” pozwoliła nam myśleć dalej o roli przestrzeni w kontekście pisania...

SP: Dodam, że kiedy przywołałeś pojęcie przestrzeni pokoju autora oraz tego, jak Auster je przedstawiał, to według mnie kluczowe jest to, że opisuje ono umysłową projekcję przestrzeni i lokowania się w niej autora, albo właśnie jego **podmiotowość**. I co ciekawe, autor potrafi być w kilku punktach tej przestrzeni jednocześnie, mając zarazem tego poczucie.

MK: Oczywiście, topos równoległego istnienia w „różnych punktach” okazał się być bardzo Austerowski, zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że stanowi *idée fixe* twórczości tego pisarza, można go, czyli ów trop, odnaleźć w wielu jego tekstach, jest on zresztą połączony z inną, szerszą ideą określaną przez Austera za pomocą frazy „true false”, którą tłumaczę jako „prawdziwe zmyślenie”¹⁶; świetnie jest to uwypuklone np. w powieści *Noc wyroczni*¹⁷.

¹⁵ Auster łączy ten stan z samotnością albo – by pozostać wierniejszym przesłaniu zamkniętemu w tytule jego uchodzącej za autobiograficzną pracy pt. *The invention of solitude* – „wynalezieniu samotności”. Fragment, który popchnął nasze rozmowy do przodu jest następujący: „Kiedy [pisarz – przyp. MK i SP] pisze, czuje, że jednocześnie przemieszcza się do wewnątrz (przez siebie) i na zewnątrz (ku światu) [*he is moving inward (through himself) and at the same time moving outward (toward the world)*]. To, czego doświadczył, prawdopodobnie, w czasie kilku chwil w wigilię 1979 roku, gdy siedział sam w pokoju na Varick Street, wyglądało następująco: nagle wiedza, która go opadła [*that came over him*] sprawiła, że pomimo tego, że pozostawał sam, w najgłębszej samotności swego pokoju, w istocie nie był sam albo, bardziej dokładnie, w momencie, kiedy zaczął mówić o samotności, stał się kimś więcej, aniżeli sobą [*he had become more than just himself*]” (P. Auster, *The invention of solitude*, London 1982, s. 139; tłum. nasze – MK i SP). Przy okazji warto zwrócić uwagę na zawarty w przytoczonym ustępie trop refleksywności, który wprost wskazuje na niezwykle intrygujący motyw *wynajdowania siebie* dokonującego się na przecięciu różnych jakościowo rzeczywistości. „Pusta przestrzeń” i „samotność” w efekcie prowadzi do „stawania się kimś więcej, aniżeli sobą” na deskach *theatrum*, gdzie – jak ujmuje to interpretatorka Austerowskiej twórczości – „zamknięty pokój [autora] jest sceną umierania i rodzenia się na nowo” (I. Shiloh, *Paul Auster and postmodern quest. On the road to nowhere*, New York 2002, s. 17; tłum. nasze – MK i SP).

¹⁶ Por. M. Kafar, „Prawdziwe zmyślenie” w praktyce badawczej. Między doświadczeniem „bycia w terenie” a doświadczeniem literatury – podróż z Paulem Austerem, [w:] *Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych*, red. M. Kafar, Łódź 2016, s. 147–172.

¹⁷ Oto sztandarowy przykład Austerowskiego ujęcia omawianej kwestii: „Mieszkanie Johna podkradłem na użytek historii zapisywanej w niebieskim zeszytcie; kiedy znaleźliśmy się na Barrow Street, a John otworzył, odniosłem osobliwe i nie takie przykre wrażenie, że wkraczam w przestrzeń z wyobraźni, wchodzę do pokoju, którego w istocie nie ma. U Trause’a byłem nieskończenie wiele razy, jednak teraz, skoro parę godzin upłynęło mi na Brookly-

Ponadto, zagadnienie przestrzeni jest jednym z motorów napędowych, pozwalających wyobrazić sobie, co kryje się za skądinąd wciąż jeszcze dla nas „niestabilnym” pojęciem „upodmiotowiania”; „niestabilnym” w takim sensie, że nieustannie ujawnia się w nim znaczeniowa migotliwość. Nawet teraz, gdy używam takiej, a nie innej formy gramatycznej, to ona sprawia, że także **poprzez** język cały czas jesteśmy w myślowo-działaniowym ruchu; należy podkreślić, iż materia, z jaką mamy do czynienia, jest czymś niezwykle dynamicznym.

SP: Po rozmowach, które przywołaliśmy, rozpoczął się okres dalszych poszukiwań, a ich efektem było m.in. odkrycie umocowań teoretycznych. Wspomnę tylko o dwóch, które legitymizują nasze myślenie i nasze **intuicje** oraz dostarczają pakietu instrumentów możliwych do wykorzystania przez nas w dalszej pracy. Są to: teoria przestrzeni pojęciowych Petera Gärdenforsa oraz koncepcja rdzennych systemów poznania geometrycznego¹⁸. Interesujące jest w ich świetle to, że tam, gdzie zaprzęgamy skrajnie abstrakcyjne myślenie, operujemy także multimodalnościami zmysłowymi.

nie na myśleniu o tym mieszkaniu, na wypełnianiu go wymagowanymi postaciami z opowieści, wydało mi się ono czymś, co na równi należy do świata zjawisk konkretnych, świata ludzkich istot z krwi i kości, jak do świata fikcji. Dziwna rzecz, wrażenie nie ustępowało. Przeciwnie, w miarę jak mijał wieczór, wzmagało się, kiedy zaś o wpół do dziewiątej pojawiły się chińskie dania, zaczynałem się już oswajać z czymś, co nazwałbym (z braku lepszego określenia) stanem podwójnej świadomości. Stanowiąc część tego, co dzieje się wokół, tkwiłem zarazem w oderwaniu; pozwalając błędzić myślom, wyobrażając sobie, że siedzę u siebie na Brooklynie za biurkiem i piszę w niebieskim zeszyte o tym właśnie mieszkaniu, chociaż w rzeczywistości siedziałem na krześle na górnym poziomie mieszkania manhattańskiego, gdzie solidnie zakotwiczony we własnym ciele, słuchałem rozmowy Grace i Johna, i nawet wtrącałem jakieś własne uwagi. Nic szczególnego, człowieka może tak coś zaabsorbować, że wyda się wręcz nieobecny; rzecz w tym, że nie byłem nieobecny. Byłem tam, w pełni wciąż nieświadomy, a jednocześnie nie byłem, z mieszkania wyparowało bowiem wrażenie autentyczności. To mieszkanie stało się złudą, istniało w mojej głowie, mimo to byłem tam. W obu miejscach naraz, zarówno w mieszkaniu, jak i w opowieści; w opowieści toczącej się w tym mieszkaniu, którą nadal układałem w myśli” (P. Auster, *Noc wyroczni*, przeł. W. Brydak, Poznań 2005, s. 31–32). Dodajmy, że także w *Nocy wyroczni* pojawia się omawiane przez nas zjawisko „samoistnego” pisanie się tekstu. Oto główny bohater, Sidney Orr, pracując nad powieścią, ma poczucie paktowania z tajemniczą siłą, która popycha go w rewiry niepoddające się jednoznacznym klasyfikacjom. Orr odkrywa, że wychodzący spod jego pióra tekst jest mu przez coś lub kogoś dyktowany, i że – za sprawą specyficznego układu okoliczności realno-fikcyjnych – stopniowo przejmuje kontrolę nad jego życiem. Uwzględniając skłonność Paula Austera do dokonywania transpozycji autobiograficznych w obrębie swej twórczości, zapewne nie będzie wielkim nadużyciem pomyślenie o autorze *Trylogii nowojorskiej* jako tym, który również doświadczał w trakcie pisania stanu „pozbywania się balastu”.

¹⁸ Zob. P. Gärdenfors, *Conceptual spaces. The geometry of thought*, Cambridge 2004; K.D. Kinzler, E.S. Spelke, *Core systems in human cognition*, „Progress in Brain Research” 2007, nr 164, s. 257–264; por. też E.S. Spelke, S.A. Lee, V. Izard, *Beyond core knowledge. Natural geometry*, „Cognitive Science” 2010, nr 34 (5), s. 863–884.

Więcej, angażujemy zmysły i motorykę w procesie przetwarzania nawet skrajnie abstrakcyjnych informacji. Nietrudno skojarzyć z tym ideę multisensorycznej integracji, dostarczającej argumentów uzasadniających subiektywne doświadczenie przestrzeni, poczucia centrum podmiotu w przestrzeni i poruszania się w niej.

Wszystkie te tropy przywiodły nas do punktu, w którym zaczęliśmy zastanawiać się nad wielorakością form „upodmiotowienia” tekstu jako materii, która z jednej strony nasycana jest podmiotowością **przez autora**, z drugiej natomiast strony obsadzana jest podmiotowością autora **przez obserwatora-czytelnika**.

MK: Te kierunki rzeczywiście są różne.

SP: Poza tym mamy też **intuicję**, że gdy przyjrzymy się poszczególnym poletkom dyscyplinarnym, dyscyplinarnym środowiskom, szkołom pisania, czy szkołom pisarskim, to prawdopodobnie znajdziemy w nich prace mocniej albo słabiej nasycane podmiotowością autora.

MK: A najbardziej frapujące są te przykłady, w których gdyby zapytać autora, czy jest obecny w swoim tekście, to będzie krzyczał: „Mnie tam nie ma!”, tymczasem po zagłębieniu się w jego teksty znajdujemy wskazówki, że jest odwrotnie. Tak to widzimy. Zapraszamy Państwa do dyskusji.

Audytoryum i „wyczuwanie” horyzontu intuicji

Marek REMBIERZ (MR): Po wysłuchaniu waszego wystąpienia, chcę najpierw zwrócić uwagę, że powinno się czynić rozróżnienia – choć bez radykalizmu i bez skrajności – na nasycanie tekstu autorem i nasycanie tekstu autorką. Kontekst doświadczeń, także tych wynikających z rozmaitej proveniencji różnic płciowych, odgrywa rolę w procesie, o którym opowiadacie. Osobno wskażę jeszcze przykład z własnego doświadczenia. Żona mówi czasem do mnie: „Ciebie nie ma. Jesteś cały w tekście. Wróć do domu”. A ja jestem w tekście. „Gdzieś” w ideach siedzę.

Obecność autora można tłumaczyć neoplatonisko. On jest obecny. Stanowi medium. Przez niego przepływa treść. Jest się medium wobec tego, co się przedstawia. Skąd to coś się bierze? Dostrzegamy, że nas w tym nie ma. Jest to jakiś typ wycofania siebie. Można odwołać się do wizji z Kabały: Bóg stwarzając świat, wycofuje się – autor pisząc tekst, wycofuje się.

SP: Zgadza się. W podobnym tonie Michał Heller przywoływał wypowiedź Heinricha Hertza stwierdzającą, że gdy stworzy się równanie, to zwykle okazuje się ono mądrzejsze od autora¹⁹... Czy zatem tekst przema-

¹⁹ M. Heller, *Co to znaczy, że przyroda jest matematyczna?*, [w:] *Matematyczność przyrody*, red. M. Heller, J. Życiński, Warszawa 2010, s. 9.

wia autorem? Jeśli tak, to możliwe, że ekspresją tego jest *flow*, o którym czytamy u Csíkszentmihályi'ego²⁰.

MR: Raczej jest z tym tak, jak u Michała Anioła z rzeźbą. On wykrywa to, co jest w granicie zawarte. To jest typ platonizmu. Mam kawał kamienia, dłuto, **intuicję** i wiem, co w tym kamieniu siedzi. Uderzam i to wychodzi. Jestem tylko „uderzaczem” młotkiem w kamień. A inni mówią, że jestem genialnym rzeźbiarzem.

SP: Rzeźbiąc, dowiaduję się, co w tym kamieniu się znajduje.

MR: Tak, dowiaduję się.

Z jednej strony, jest wiedza uprzednia – „sam kamień mi to mówi”, a z drugiej jest wiedza po fakcie, potwierdzająca trafność wiedzy uprzedniej. Teraz rodzi się pytanie: „Na ile wy replikujecie dawne idee platońskiej twórczości, łącznie z wizją stworzenia z Kabały – wycofania się Boga, który robi miejsce światu?”. Twórca, artysta wycofuje się w miejsce, gdzie uczy się realizacji idei liczby zapisanej w Bogu, który według liczby i miary stwarza świat. Na ile to jest obecne w doświadczeniu twórczym? Na ile to jest w nas „wdrukowane”? Niektórzy z twórców powiedzą, że to jest ich, że to są ich myśli. Jednak świadomy twórca stwierdzi, że na swój sposób próbuje nieudolnie oddać to, co jest wartością uniwersalną. Moim zdaniem wy jesteście na poziomie tego twórcy, który mówi, że oddaje coś, co jest wartością uniwersalną, coś, co przez was **przepływa**, coś co jest od was niezależne, czemu się poddajecie. To jest sytuacja twórcy jako **wytwórcy, odtwórcy, przetwórcy**. Genialnie w to trafiliście – w problem tworzenia. W pełni się z tym solidaryzuję, choć ta sytuacja jest prawnie kłopotliwa. Jak bowiem zabezpieczyć twórcę przed roszczeniami rodziny, że zrzucił ją jako bagaż. Był człowiek ideą, zapomniał kupić, wyłączył się, nie spał, fizjologia poszła na bok.

SP: Tak, tylko że dla nas jest to punkt wyjścia do namysłu nad doświadczeniem i podążanie za **intuicją**, że za tymi zachowaniami kryje się wzorzec.

MK: Sławek miał obawy, że nie uda nam się tego wzorca idei wygenerować, ale chyba się udało...

SP: ...opowiedzieć o tym. Natomiast czym innym jest przejście od tego pomysłu na przykład do metodyki opisu podobieństw i różnic pomiędzy środowiskami dyscyplinarnymi w zakresie lokalizowania i kamuflowania się podmiotowości, określania stopnia jej maskowania się.

MK: Potencjalnych ścieżek do odkrycia jest tutaj wiele. Kluczowym pod pewnymi względami wydaje się być problem wariantów chwywania podmiotu jako „obiektu” stale pozostającego w ruchu. Wydaje się, że „tekst” jest tutaj płaszczyzną najbardziej obiecującą, a zarazem wysoce, jeśli mogę

²⁰ M. Csíkszentmihályi, S. Abuhamdeh, J. Nakamura, *Flow*, [w:] *Handbook of competence and motivation*, red. A.J. Elliot, C.S. Dweck, New York 2005, s. 598–608.

użyć takiego słowa, „zdradliwą” ze względu na swą wielowymiarowość. Jest przecież tak, że czytamy teksty, ale też sami je tworzymy oraz np. opowiadamy o tekstach, co świetnie obrazuje odgrywany dziś przez nas performans. Pochylenie się nad tym, co niesie ze sobą owa „inkarnacja”, jakiej np. teraz dokonujemy, polegająca na przenoszeniu znaczeń o tekstualnym zabarwieniu w inny wymiar, to być może całkiem sensowny sposób na rozwinięcie naszej pierwotnej **intuicji** do konkretnej postaci (badawczej). To, o czym mówię, uznaję za integralną część pracy twórczej. Stosunkowo rzadko w pełni świadomie z takich form **komunikowania się** korzystamy w świecie naukowym, a przecież są one fantastyczną materią powstawania wiedzy, rodzenia się nowych myśli itd. Czasem nie da się lepiej czegoś przedstawić, niż w trybie performatywnym, o czym przekonywająco zaświadczał chociażby Victor Turner²¹. Chodzi o szukanie rozwiązań na dotarcie do źródeł, które uzmysłowią nam, jak **przebiegają procesy upodmiotowiania**; jak również – co przecież ściśle się ze sobą wiąże – idzie o odkrywanie możliwości **wyrażenia, na czym upodmiotowianie miałyby w ogóle polegać**.

Krzysztof RUBACHA (KR) [*zwracając się do Marcina i Sławka*]: Odwiedźcie wystawę Mariny Abramović w Toruniu i przeczytajcie jej książkę pt. *Pokonać mur*²². Tam są zapisane performanse, które ona robiła, rozważając bardzo podobne do podniesionych przez was zagadnienia z jej własnego życia. Tam można znaleźć interesującą **inspirację** dla przedstawianego przez was sposobu myślenia.

Jacek PIEKARSKI (JP): Bliskie jest mi to, o czym opowiadacie, bo my o tym bardzo wiele rozmawiamy niemal bez przerwy. Mam jednak komentarz odnoszący się do „tekstu”, bo jeżeli to jest lokowanie się w tekście, to tu nie idzie o tekst, i nie tylko o typ doświadczenia, poprzez które odkrywa się własne pokłady podmiotowości – zaznaczane i zaangażowane w strukturę tekstu. Tu chodzi o „komunikację”, czyli to, co jest poza tekstem. Tu idzie o **porozumienie poprzez tekst**, o możliwość budowania wspólnej wrażliwości. Z „tekstem”, z myśleniem o nim jako o finale procesu byłbym bardzo ostrożny. Za tekstem jest ktoś, kto tu, takie odnoszę wrażenie, zniknął. O to chciałbym się upomnieć – o **Tego, dla którego jest tekst**. Tekst nie jest formułowany dla tekstu. Rzecz dotyczy **wspólnej przestrzeni rozumienia**, którą się dzięki temu uzyskuje poprzez rozumienie siebie, ale także tego, co się ewentualnie może poza tekstem dziać z nami samymi.

SP: Zgadza się, jednak obecnie ja i Marcin skupiamy uwagę na zagadnieniu indywidualnego doświadczenia pisania, możliwym do powiązania

²¹ Por. R.D. Abrahams, *Foreword to the Aldine paperback edition*, [w:] V. Turner, *The ritual process. Structure and anti-structure*, New York 1995, s. v–xii.

²² M. Abramović, *Pokonać mur. Wspomnienia*, Poznań 2018.

z poczuciem oraz przetwarzaniem przestrzeni, w której lokuje się i migruje podmiot-autor. Jako argumenty przywołam ponownie dwie wspomniane wcześniej koncepcje.

Otóż, zarówno w świetle koncepcji przestrzeni mentalnych, jak i koncepcji rdzennych systemów poznania geometrycznego, większość pojęć podlega geometrycznym kryteriom, którymi posługuje się ludzki umysł. Jest tak również wtedy, gdy człowiek nie ma bezpośredniego kontaktu z przestrzenią. A zatem, podczas myślenia o platońskich ideach albo właśnie o podmiocie, czy też „ja”, które także mają swoją reprezentację w pojęciach, operować mielibyśmy przestrzenią geometryczną. Obiekty te lokowane są w przestrzeni mentalnej także podlegającej kryteriom geometrycznym. To zagadnienie jest w istocie topologiczne.

GŁOS Z SALI (GZS): Zmierzać prawdopodobnie do pokazania, co się dzieje z podmiotem, gdy podlega on rozproszeniu albo rozpadowi. Widzę tu też trudność w mówieniu o upodmiotowieniu tekstu bez koncepcji podmiotu.

MR: Broniłbym pomysłu Marcina i Sławka. Wskazują oni, że podmiot wyłania się wraz z tekstem. Przypisujemy podmiotowi nadmiar. Problemem jest, by nie przypisywać podmiotowi większej mocy – nadludzkiej – niż w istocie ma. W niektórych koncepcjach antropologicznych podmiot staje się kryptoabsolutem, bywa, że autorzy tych koncepcji deifikują człowieka i siebie zarazem. A tu mieliśmy realistyczny, z elementami platońskiego realizmu, opis sytuacji kogoś, kto zмага się z tekstem, chcącego zdeterminować tekst...

GZS [z *nieco silniejszą akcentacją*]: Podmiot jest związany z językiem. Cokolwiek robimy z poziomu siebie, to jest to już reprezentacja. Słowo RE-PRE-ZEN-TU-JE. Znaczenie ekspresji nadaje Inny, czyli czytelnicy. Ta dyskusja może trwać, ale należy ją osadzić w koncepcji, np. Foucaulta, Lacana, Bachelarda, która nie pozwoli na dowolne powoływanie się na różnorodne ujęcia.

MR: Spróbujmy na razie powstrzymać się od wyboru koncepcji. Sławek i Marcin wyszli od bardzo realistycznego opisu doświadczenia. Warto pamiętać, że wyrażenia językowe nie są wystarczające, aby w pełni oddać treść wiedzy. W tym duchu przywoływany już Ludwik Fleck akcentował rolę, jaką w poznaniu naukowym odgrywa „zasadniczy czynnik alogiczny” – doświadczenie dostępu do tego, co poza słowami i jawnymi regułami badań oraz niekoniecznie możliwe do natychmiastowego wyartykułowania²³.

MK: Otóż to. Zagadnienie, którym się zajmujemy jest złożone – **trudno wyrażalne**. Gdybyśmy zamknęli się już na tym – wciąż przecież wstępnym –

²³ Por. M. Rembierz, *Określanie granic nauki: kolektywy i style myślowe. W kręgu refleksji metanaukowej Ludwika Flecka*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum w Krakowie” 2012, t. XVIII, s. 260.

etapie myślenia w jakimś ściśle określonym repertuarze słów, terminów, pojęć, koncepcji itd., to wówczas wystąpilibyśmy przeciwko temu, co wydaje się nam na tę chwilę najważniejsze, a co chętnie nazwałbym **wsluchiwan-
niem się w doświadczenie**. Tym samym lokowałbym nasze rozpoznania w obszarze bliskim np. zainteresowaniom **etnografii przedtekstowej**, czy też pokrewnym jej innym „nieoczywistym” rozwiązaniom badawczym²⁴.

GZS: A co rozumiecie przez „upodmiotowianie tekstu”?

SP: Na razie możemy próbować odpowiedzieć „sensorycznie”, odwołując się do tego, co już zaprezentowaliśmy...

MK: Alternatywnie w grę wchodzi także posłużenie się jakimś innym sformułowaniem, niż „upodmiotowianie”. Odwołując się do idei „inkarnowania” tekstu w performans: rzadko w swoich tekstach sięgałem do tej pory po zwrot „upodmiotowianie”; kiedy próbowałem opisać przestrzenie doświadczeń wprowadzających nas w obszar praktyk rozgrywających się na przecięciu osobistej sfery życia danego badacza z jego działaniami profesjonalnymi, stosowałem np. termin „humanizacja” czy też „humanizacja nauki”²⁵. Jednak w jednym z tekstów użyłem frazy „upodmiotawianie dyskursów naukowych”, starając się – na przykładzie biografii naukowej znanego polskiego antropologa Czesława Robotyckiego – wskazać na „zaplot” twórczości naukowej i życia pozanaukowego. Pamiętam, że zwrot ten wypreparowałem, odwołując się do wypowiedzi Dariusza Brzostka, występującego przeciwko personifikacji teorii na rzecz traktowania jej jako „urządzenia upodmiotowienia”. Podążając tą ścieżką, przekonywałem, że teorie nie wyłaniają się samorodnie, ale rodzą się na styku użytego do ich wypowiedzenia języka z doświadczeniem podmiotowo-indywidualnym. Znamienny jest trzon tytułu tego artykułu: *Człowiek w teorii – teoria w człowieku...*²⁶.

Nie wiem, czy da się w jakiś inny sposób to skonkretyzować, przynajmniej w pierwszej postaci, by pokazać, gdzie aktualnie się znajdujemy. Co się stanie dalej? Jestem przekonany, że będziemy mieli do czynienia z rzeczami poznawczo ekscytującymi...

SP: W związku z pytaniem o nasze rozumienie „upodmiotowiania tekstu”, chciałbym przywołać inne jeszcze pojęcie, lecz ono, takie mam wrażenie, spłaszcza zagadnienie i redukuje ten wielowymiarowy i zarazem rozmyty obszar. Konkretyzuje za to część **intuicji**, które mi towarzyszą, gdy myślę o upodmiotowianiu tekstu. To pojęcie to „indywidualizacja tekstu”...

²⁴ Por. numer tematyczny „Tekstów Drugich”, Rakowski 2018.

²⁵ Por. m.in. M. Kafar, *Wokół humanizacji nauki – znaki, tropy, konteksty*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 3, s. 16–31.

²⁶ Por. M. Kafar, *Człowiek w teorii – teoria w człowieku. Przykład biografii naukowej Czesława Robotyckiego (przyczynek do problemu upodmiotawiania dyskursów naukowych)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 3, s. 197–208.

MR: Słuchając tych wypowiedzi widzę tu artykulacje koncepcji „doświadczeń źródłowych”²⁷. Marcin i Sławek są platonikami, mocnymi, a jeden z nich, czyli Sławek, jest realistą platońskim, bo wierzy w liczby.

SP: Interesujące jest również to, że rzeczywiście razem z Marcinem **wspólnie** nadajemy rys tej pracy.

MK: Mnie natomiast cieszy to, że powstają między nami **transformacyjne akty**, że nawzajem się **inspirując**, ujmę to „po Austerowsku”, „stajemy się kimś więcej, aniżeli sobą”.

SP: Sądzę, że jest to świetna puenta naszej dyskusji. Dziękujemy Państwu za udział w niej.

BIBLIOGRAFIA

- Abrahams R.D., *Foreword to the Aldine paperback edition*, [w:] V. Turner, *The ritual process. Structure and anti-structure*, New York 1995, s. v–xii.
- Abramović M., *Pokonać mur. Wspomnienia*, Poznań 2018.
- Auster P., *Noc wyroczni*, przeł. W. Brydak, Poznań 2005.
- Auster P., *The invention of solitude*, London 1982.
- Becker H.S., *Warsztat pisarski badacza*, tłum. P. Tomanek, Warszawa 2013.
- Bohuszewicz P., Markiewka T.S., *Autor: empiryczny, modelowy czy wirtualny*, „Przestrzenie Teorii” 2014, t. 22, s. 191–205.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Warszawa 2007.
- Burszta W.J., *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Poznań 2004.
- Csikszentmihályi M., Abuhamdeh S., Nakamura J., *Flow*, [w:] *Handbook of competence and motivation*, red. A.J. Elliot, C.S. Dweck, New York 2005, s. 598–608.
- Czaja D., *Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne*, Kraków 2004.
- Fleck L., *Problemy naukoznawstwa*, [w:] tegoż, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittl, F. Schmaltz, Warszawa 2007.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, słowem wstępnym opatrzył J. Topolski, Warszawa 1977.
- Gärdenfors P., *Conceptual spaces: The geometry of thought*, Cambridge 2004.
- Hastrup K., *Poza antropologią. Antropolog jako przedmiot przedstawienia dramatycznego*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1998, t. 241, s. 20–28.
- Heller M., *Co to znaczy, że przyroda jest matematyczna?*, [w:] *Matematyczność przyrody*, red. M. Heller, J. Życiński, Warszawa 2010, s. 8–11.
- Kafar M., *Człowiek w teorii – teoria w człowieku. Przykład biografii naukowej Czesława Robotyckiego (przyczynek do problemu upodmiotawiania dyskursów naukowych)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 3, s. 197–208.

²⁷ M. Siwiec, *Filozofia jako zadanie a punkt widzenia twórcy*, „Filo-sofija” 2014, nr 26 (3), s. 217–228.

- Kafar M., „Prawdziwe zmyślenie” w praktyce badawczej. *Między doświadczaniem „bycia w terenie” a doświadczaniem literatury – podróż z Paulem Austerem*, [w:] *Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych*, red. M. Kafar, Łódź 2016, s. 147–172.
- Kafar M., *Wokół humanizacji nauki – znaki, tropy, konteksty*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 3, s. 16–31.
- Kafar M., Kamińska-Jatczak I., *W kręgu transgeneracyjnych biografii naukowych. Zaczynając od Heleny Radlińskiej i Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 2017, nr 1, s. 171–193.
- Kinzler K.D., Spelke E.S., *Core systems in human cognition*, „Progress in Brain Research” 2007, nr 164, s. 257–264.
- Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
- Mitosek Z., *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa 1997.
- Namer E., *Sprawa Galileusza*, tłum. A. Galica, Warszawa 1985.
- Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006.
- Osiatyński W., *Rozmowy z uczonymi radzieckimi*, Warszawa 1980.
- Pasikowski S., *The triangulation. From geodesy to attempt at overcoming of conceptual limitations in social research methodology*, „Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 2015, nr 10, s. 224–246.
- Pasikowski S., *Warunki krytyki metodologicznej prac badawczych*, [w:] *Krytyka metodologiczna w praktyce tworzenia wiedzy*, red. J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac, S. Pasikowski, Łódź 2019.
- Pietrych K., *Co poezji po bólu? Empatyczne przestrzenie lektury*, Łódź 2009.
- Platon, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982.
- Rakowski T. (red.), „Teksty Drugie” 2018, nr 1 (numer tematyczny pt. *Etnografia przedtekstowa*).
- Rembierz M., *Określanie granic nauki: kolektywy i style myślowe. W kręgu refleksji meta-naukowej Ludwika Flecka*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum w Krakowie” 2012, t. XVIII, s. 239–268.
- Richardson L., *Getting personal. Writing-stories*, „Qualitative Studies in Education” 2001, nr 1, s. 33–38.
- Richardson L., Adams E., Pierre St., *Pisanie jako metoda badawcza*, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, t. 2, tłum. M. Salkowska, Warszawa 2009, s. 457–482.
- Ricoeur P., *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Launay*, tłum. M. Drwęga, Warszawa 2003.
- Robotycki C., *Moja etnografia – spojrzenie z oddali*, oprac. J. Kowalewski, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 2014, nr 1, s. 236–247.
- Shiloh I., *Paul Auster and postmodern quest. On the road to nowhere*, New York 2002.
- Siwiec M., *Filozofia jako zadanie a punkt widzenia twórcy*, „Filo-sofija” 2014, nr 26 (3), s. 217–228.
- Spelke E.S., Lee S.A., Izard V., *Beyond core knowledge. Natural geometry*, „Cognitive Science” 2010, nr 34 (5), s. 863–884.
- Starobinski J., *Styl autobiografii*, przeł. W. Kwiatkowski, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 86–87.



Recenzje



